

Nowiny Raciborskie.

Sprawy kościelne.

W Afryce północnej było na początku tego wieku 15 000 katolików, rosnących przez 2 prefektury apostolskie; 1890 rok liczył 2 Arcybiskupów, 2 apostolskich wikariuszów, 5 prefektów, 779 kapelanów, 512 kościołów, 527 szkół, 505 100 katolików. Nie mniej szczęśliwie w ciągu bieżącego wieku rozwijały się pod względem religijnym inne części Afryki i wyspy oceanu Atlantyckiego.

Za sejmu pruskiego.

Przy omawianiu spraw szkolnych, zwłaszcza krzywd, jakie się dzieją dzieciom katolickim, zabrał głos poseł ks. Głowatzki: „Na Górnym Śląsku rozszerzył się nadzwyczaj ten zły zwyczaj, że nauczyciele w najniższych oddziałach wbrew rozporządzeniu ministerialnemu nie udzielają religii w języku polskim. Przeciwko temu postępowaniu musiałem się sam w szkołach mojej parafii energicznie bronić. Do tej praktyki zaczęła poniekąd i rzad sam, bo przy kilkokałowych szkołach wcale na to nie zważy, aby przynajmniej jeden nauczyciel znał język polski. Censem wyższe władze szkolne w to nie wkrocza? Ja proszę pana ministra, aby do pilnował tego, aby rozporządzenie rządu, dotyczące udzielania religii na najniższym stopniu w języku polskim, spełniano. Jeśli się tego czynić nie będzie, natancza nie będzie można się dziwić, jeśli wkradnie się roszczenie pomiędzy najspokojniejsze elementy na Górnym Śląsku. Z moich dawnejsszych uwag co do skutków z nauki religii w niemieckim języku nie cofam nic, chociaż minister oświaty dowodzi, że obawy moje co do smutnej przyszłości Górnego Śląska są bezczesne. Moje obawy opierają się na pewnych danych z ostatnich wyborów do parlamentu i na własnych doświadczeniach oraz doświadczeniach kolegów sejmowych.“

Dusiciele w Bengalu.

(Ciąg dalszy.)

— Jestem gotów, sahib — odparł fakir z całą prostotą niezmaconej dwagi.

— Przez pamięć na twoją gorliwość, na twoje poświęcenie, na liczne usługi, któreś nam wyswiadczył, umrzesz najszlachetniejszą śmiercią, jak ej może pragnąć wierny, a mianowicie przez święte ścieżce.

— Dziękuję wam, o dziękuję, mistrzu, — zawołał fakir, padając na kolana.

— Przynieś tu karivat — rzekł pundita.

Dwóch fakirów wstało natychmiast dla spełnienia tego rozkazu.

Pośród dziwacznych tortur, wymyślonych przez Hindusów, najdziwaczniejszą bodaj, jest dobrowolne ścieście, spełnione przez delinkwenta na własnej osobie.

Być własnym katem, jednym zauważem stracić sobie głowę z karku, to chyba rzecz nietatwa i nie banalna.

A zwracam uwagę, że jednym zamachem, albowiem w takim tylko razie skazaniec — kat zostaje odrzuści świętym, inaczej jest tylko oszustem i dusza jego przechodzi w nieczytate stworzenie.

Narzędziem tej tortury jest karivat, rodzaj ontregu metalowego pół-księżyca. Od dwojkaów tego ostrza idą dwa łańcuchy, zakończone

Dyrektor ministerialny Dr. Kübler: „Zdaje mi się, że mówca poprzedni ma na myśli szkoły w obwodzie przemysłowym. Tam dzieci mówią tak dalece dobrze po niemiecku, że można je brać do niewielkiego oddziału religii św.“

W sprawie przyszłości Austrii

rozpisują się obecnie rosyjskie gazety. Gazeta „Nowost“, wychodząca w Petersburgu, zamieściła w jednym z ostatnich numerów bardzo podpadający artykuł. Powiada w nim mniej więcej tak:

Niemcy austriacy zaczynają coraz częściej wzduchać do Berlina. Wcale się z tem swem przywiązaniem do Berlina nie taja. Gdzie mogą, przyznawały się otwarcie do tego. Ta sprawa nie jest jednak dla nich tak łatwa, jak się napozór wydaje. Dzisiajsze państwo niemieckie przystałoby swych austriackich braci bardzo chętnie do siebie. Na to my jednak tak łatwo nie przyczylimy.

Gdyby niemieckie ziemie austriackie przydzielone zostały do Niemiec, natancza przypłynęłyby Niemcom 7 milionów mieszkańców, a nadto miałyby Niemcy otwartą drogę do morza adriatyckiego. Oprócz Karynty i Tyrolu zabrałyby Krainę, Dalmację i Rjękę. Nad adriatykiem wzorem założyłyby wówczas Niemcy port wojsenny i okręty niemieckie pływałyby nie tylko na morzu Północnym i na Bałtyku, ale gospodarowałyby także na morzu Śródziemnym.

Ponieważ zaś wśród niemieckich prowincji w Austrii leżą także Czechy i Morawia, więc nie można by tych ziem przyłączyć do Prus bez zaboru ziem czeskich. Na to Rosja nie mogłaby nigdy zezwolić, bo wówczas musiałaby się wtedy za nazwę państwa słowiańskiego. Dalej: ziemie czeskie liczą 9 1/2 miliona mieszkańców. Gdyby więc Niemcy zabrały Austrię czeskie i niemieckie prowincje, zyskłyby 17 do 18 milionów ludności i stałyby się w sercu Europy wojskowym kolosem z 70 milionami ludności. Rosja ma wielki interes w tem,

strzemionami. Delikwent siada lub kładzie się, zarzuca sobie pół-księżyca na szyję i wsuwa nogi w strzemiona. Następnie wypreża obie nogi i przy tym ruchu pół-księżyca odcina głowę od tułowia.

Jest to samobójstwo, bardzo ceni się przez ludzi, którym się życie sprzykryło; wykonywają oni ten zamach na własnej osobie z wielką powagą i wedle przepisanych obrządków.

Fakirowie, którzy wykroczyli przeciw rozkazom mistrzów, tem chętnie zadają sobie śmierć w ten sposób, że takie samobójstwo uważane jest jako „szlachetne“ zadosyćczynienie.

To też, wedle pojęć Krishny oraz innych wtajemniczonych, Berar, ginąc przez karivat, miał być jednocześnie ukaranym i nagrodzonym.

Dwaj fakirowie powrócili, niosąc na ogromnej blacie, jedwabnej kołdrze cwo straszne narzędzie, zawalone krwią i rdzą pokryte.

Położyli kołdrę na ziemi, Berar usiadł w pośrodku, założył sobie na szyję pół-księżyca, potem wsunął nogi w strzemiona, podgiął kolana i czekał, bo znając ceremonię takich egzekucji, wiedział, że przewodniczący powinien wymówić pewne słowa i dać pewien znak.

Słowami temi są mentramy, czyli zaklęcia, zaś znakiem — ruch ręki, podniesionej od serca ku ustom.

Krishna powoli i przeciągle zaczął odmawiać słowa zaklęcia. Trwało to parę minut. Następnie umilkł i spojrzał na Berara.

Ten czekał skienia.

Ale Krishna nie dał znaku, który miał być

ażeby do tego nie przyszło.

I Francja ma w tem interes, ażeby do tego nie przyszło. (Rosja wie bardzo dobrze, dla czego Niemcy straszy Francję. Francja bez namysłu wypowiedziała wojnę Niemcom, gdyby Rosja zaczęta. Red.)

Niemcy odstąpili nam Galicyą, liczącą 7 milionów mieszkańców. Sami zaś chcieliby połknąć 18 milionów. To nie po-bratersku. Można o tem gadać jedynie wtedy, gdyby nam Prusy dały nie tylko Galicję i Bukowinę, ale i całą Wielkopolskę i Prusy Wschodnie. Te prowincje wartoby wziąć. Wtedyby nasza armia na ten syskała, bo nie byłoby niebezpiecznego, ażeby Niemcy zagrażały swem wojskiem w dzisajszem Królestwie Polskim, na Litwie i w Inflantach. Ze zaś Prusy na to się nie zgadzą, więc nie warto o całej sprawie gadać. Rosja zresztą zdobyczy nowych nie potrzebuje, ale nie życzy takowych i Prusom.

To jest wskazówką dla Niemców, ażeby wzajemnie zanadto się nie zbliżali ku sobie. Niemcy zresztą nie myślą pewnie o rozbiorze Austrii, bo gdyby takowa zniknęła, natancza Niemcy dostałyby się bezpośrednio pomiędzy Francję a Rosję, jak między dwa młynskie kamienie, a wówczas byłoby gorszej.

Co tam słychać w świecie.

— Dwie mowy wygłosił cesarz Wilhelm w czwartek w nowych koszarach pułku grenadierów imienia cara Aleksandra. Przy śniadaniu w kole oficerów zaznaczył cesarz, że pułk nosi nazwę jednego z carów rosyjskich. Z tego można wnosić, jak dawną jest przyjaźń królów pruskich z carami rosyjskimi. W ostatnim czasie starano się rzucić kość niezgody pomiędzy tą przyjaźnią. Nastała pewna ozębiość wzajemna, nie on jednak do niej się przyczynił.

Zwracając uwagę na obraz, który cesarz podarował pułkowi, a który przedstawiał bitwę pod St. Privat z czasów wojny francuskiej, zaznaczył cesarz, że w owej bitwie znacząco mniejszo-

hałem śmierci dla fakira. Zwracając się do niego, rzekł:

— Przepisy boskiego Manu nakazują nam miłosierdzie, zalecają wspomagać słabych, nie sprzeciwiają się przebaczeniu. Byłeś miłosiernym... przyszedłeś z pomocą tym dzieciom, pomimo ich nienawiści pochodzenia i rodowodu... i wbrew moim rozkazom. Ja, trzymając się przepisów boskiego Manu, udzielam ci przebaczenia i rozkazuję ci żyć dalej.

— Dobrze, mistrzu, będę żyć! — odparł Berar, przyjmując z takim samym spokoju wyrok życia, jak przed chwilą wyrok śmierci.

— Ta groźba śmierci będzie jedyną twoją karą. A teraz do dzieła: Wygnaliśmy nigdy z naszego grona nędznika, świńskiego syna Bikanelę. Nie odebraliśmy mu życia, albowiem napisanem jest, że nie wolno zabijać brahma, choćby nawet stał się niegodnym tego tytułu. Dziś jednak skazujemy na śmierć Bikanelę. Stwierdziszy, że to on zbezczeszeli zwłoki naszego brata Narindry, узнаłmy, że nie ochrania go już przepisy ksiąg świętych. Idź, Berar, idź i stań się mścicielem, który oczyszczy świat z tego potworu.

Powiedziałiśmy to, Krishna zwrócił się do innych fakirów, oszołomionych tak nieopodalowanym zakończeniem.

— A wy, dzieci — dodał — gotujcie się do drogi. Wyruszycie do kraju Afrydów; ci, którzy walczą przeciw Anglikom, potrzebują waszej pomocy.

ność po niemieckiej stronie zwalczyła większość francuską i okryła się wielką sławą. To mąż jest dla cesarza rekomendowany, że Niemcy wszędzie zwyciężą, choćby byli zawsze otoceń nieprzyjaciółmi, i choćbyśmy i wówczas musieli przeciwko większości walczyć. Żyje bowiem jeszcze potężny sprzymierzeńiec, to jest stary, dobry Bóg w niebie, który już za czasów wielkiego elektora i wielkiego króla był po naszej stronie.

O pierwszej mowie cesarza Wilhelma, w której powiedział, że pułk grenadierów jest także na to, aby uderzać bajonetami na mieszkańców, gdyby takowi się zbrutowali, rozpisują się bardzo obszerne gazety. Bardzo wiele z nich dowodzi, że cesarz wypowiedział tak przykro słowa w przystępku rozdrażnienia, które nim zawiaduły po ostatnim zamachu. Słowa te są jakby groźba, tymczasem ludność w Berlinie nie myślała wcale o tem, aby się buntować przeciw cesarzowi jako ukoronowanej głowie.

Dla ochrony osoby cesarskiej w przeszłości podczas wyjazdu monarchy tak w Berlinie jak i okolicy ma towarzyszyć powozowi cesarskiemu czterech przybocznych żandarmów na kołach. Obecnie odbywają się w tym celu próby i to w ten sposób, że pod Lipami i w ogrodzie zwierzyńcowym pedzi powóz, któremu towarzyszą żandarmi na kołach. Temu próbom kieruje adjutant cesarski. Dalej podczas wyjazdów monarchy, tak wcześniej, jak i służba powozu cesarskiego ma być zaopatrzona w rewolwery.

Pomimo wszelkichewnętrznych i zewnętrznych agitacji obstaje rząd z kanclerzem hr. Bülowem na czele za ciało. W ubiegły czwartek powiedział hr. Bülow w pruskiej Izbie Panów, że odpowiednie podwyższenie cel na zboże uważa za konieczne. Gazety wielkich rolników niemieckich są z tej mowy hr. Bülowa bardziej zadowolone, z czego wnioskować można, że co ed podwójnego centnara będzie wynosić więcej jak 5 marek. Wielcy rolnicy oświadczyli bowiem, że 5 marek to za mało cia.

W tej samej mowie nie wspomniał hr. Bülow nic o odnowieniu traktatów handlowych. Gazety nierośnicze zarzucają hr. Bülowowi, że prowadzi niesprawiedliwą politykę, bo jeżeli pragnie pomóc rolnikom, to powinien też dbać o tych wszystkich, którzy będąc przemysłowcami, fabrykantami lub robotnikami, pragną również jakiegoś wynagrodzenia za to, że muszą więcej płacić za chleb. Powinienebyle więcej, aby rzad powiedzieć, że będzie się również starać o przeprowadzenie traktatów handlowych, bo jeśli te nie zostaną korzystnie odnowione, natenczas strata ogromnie zrosią się fabryki, które wysyłały dużo towaru za granicę, a wskutek tego robotnicy będą musieli nietylko za chleb drożej płacić ale całe tysiące robotników może stracić pracę.

Cezař natarczywiej domaga się posłanie w parlamencie zaprowadzenia myta, które wynosiło co najmniej tyle, co w sejmie, to jest 15 marek na dziesięć. Posłów do parlamentu wybiera się ogółem 397, tymczasem na posiedzeniach parlamentu uczestniczą obecnie znacznie tylko 100 najwyższych. Może się wskutek tego zdarzyć, że uchwalone zostanie jakieś

IV.

Odkrycie kufera z naszkiem i herbami księcia Richmond pod fundamentami wieży Milczenia, było rzeczą niepojętą i niesłychaną.

Patrycy przypominał sobie, że jego dzadek, zamordowany w Cacopur, powierzył ten kufer kupcowi Parsowi, o wyprobowanej uczciwości.

Lecz jakim sposobem kufer, zawierający olbrzymią fortunę, mógł się znaleźć w miejscu, do którego nikt nie miał dostępu?

Nie było jednak czasu zastanawiać się nad przyczynami tego dziwnego faktu.

Niesłesliwym brakto już powietrza. Muścieli jak najprędzej odwrócić drzwi od podziemnego dziedziaka, inaczej groziło im uduszenie.

Trzeci mężczyzna przy pomocy dziecka zabrał się do dziedziaka.

Dreższyli ich głód, a swieszcząca pragnienie. Straszna była walka, stoczona ze śmiercią, która im zawsze groziła, ale nie upadali na duchu i wreszcie dokonali dziedziaka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

prawo, którego sobie lud cały nie życzy. Dajmy na to, że sejdzie się największa konserwatyści lub socjalistów. Większość to przypadkowa, ale zawsze większość, której wolno uchwylić prawo, choćby najmniejsze. Konserwatyści są to ludzie, na których inni pracują, którzy więc mają dużo pieniędzy i mogą wskutek tego w Berlinie siedzieć. Biedniejszemu postowi nie starczy na to, aby utrzymywać się w Berlinie z własnego grosza.

Rozmaite gazety piszą, że cesarz chętnie przystał na uchwalenie myta, kanclerz się jeno podobno temu opiera.

Porucznik Rüger, który to podczas urozin cesarskich zabił kapitana Adamsa, skazany został na 12 lat cuchthauzu i na wykluczenie z wojska. Założył przeciw wyrokowi protest i sprawę sędziono w tych dniach ponownie, przyczem skazano go znów na 6 lat cuchthauzu i wykluczenie z wojska. I przeciw temu wyrokowi założył rewizję.

Rosja. Na cara rosyjskiego urządzono podobno zamach. Pod płatem carskim w Carskim Siele odkryto podłożoną minę dynamitową. Kilku wojskowych jest podobno winnych w tej sprawie. Sprawa nie nabrzała większego rozgłosu, bo gazetom rosyjskim nie wolno o tem pisać.

Szwecja zbroi się. Jak donoszą ze Sztokholmu, rząd szwedzki przedłożył parlamentowi plan pomoczenia sił zbrojnych. Jeżeli parlament go przyjmie, wówczas Szwecja, w razie wojny, zdolna będzie wystawić do boju pół miliona żołnierza. Podobno obywateleństwo w kraju jest w zasadzie temu przychylne, ale ludność domaga się w zamian, aby rząd rozszerzył prawo wyborcze. Izba panów jest temu przeciwna. Królewicz godzi się na to, więc będzie u króla pomagał.

Powstanie na wyspach Filipinach, które zebrała Ameryka Hiszpani po ostatniej zwycięsce swojej wojny, zbliża się ku końcowi. Główny bowiem kierownik takiego, generał Aguinaldo, który był tem dla Filipińczyków, czem Dewet dla Transvaalu, został przez Amerykanów wzięty do niewoli z całym swym sztabem. Po długich więc latach wojny z krajowcami udało się nareszcie Amerykanom podbić ten szczepek, kochający wolność. Zobaczmy, czy Amerykanie potrafią się z Filipińczykami lepiej obchodzić, aniżeli Hiszpanie.

Transwal. Dżuma w południowej Afryce, jak donoszą z Kapsztadu, przybiera coraz to gorsze rozmiary. W Simonstownie zatrzymał żołnierz pułku „królewskiego” wśród podejrzanych objawów. Teraz stwierdzono u niego dżumę. Tak samo zachorował na dżumę żołnierz pierwszego irlandzkiego pułku w obiekcie pod Greenpoint, oraz jeden żołnierz artylerii fortecznej. W końcu w Simonstown umarł pewien urzędnik marynarki.

Z Kapsztadu donoszą, że Anglii w bliskości Richmond ponieśli klęskę. Oddział angielski, składający z 130 ludzi, wpadł w zasadzkę, jaką zastawili na niego Burzy. Anglia po wielkich stratach musieli się poddać. Wielu z nich dostało się do niewoli. Burzy po rozbrojeniu jeńców puścili ich na wolność.

Kiedy wojaż się skończy, nikt nie wie. Sami Anglii tracą już nadzieję, a dziennik angielski „Times” pisze, że jeżeli rząd angielski co najmniej 30.000 świeżego wojska nie pośle do południowej Afryki, to wojna może się jeszcze całe lata pociągać. Skąd jednak Anglia ma wziąć tych 30.000 żołnierzy?

W Transwalu zaczyna się znowu generał Dewet ruszać. Podług najnowszych wiadomości przeszedł z 100 ludźmi granicę Transwalu w pobliżu miejscowości Staudertop. Tu pragnie się połączyć z tymi oddziałami wojsk generała Bothy, które oddzielone zostały od głównych sił przez nagły ruch angielskiego generała Frencha. French sobie przeszedł jednak stanowiska nie polepszył, bo dostał się teraz w ogień dwóch najdzielniejszych przywódców burskich.

Do 28 lutego naliczyli Anglii poległych, rannych i zmarłych z ran i chorób 56 tysięcy 958 ludzi, w tym 2444 oficerów. W to nie są wliczeni żołnierze, znajdujący się w lazaretach w południowej Afryce, a tych liczba również na dziesiątki tysięcy.

Gubernator Milner, który został zamianowany gubernatorem Transwalu i Oranii, złożył swój urząd. Był on przez Burów okropnie znieuwidzony.

Z Afryki donoszą, że Burowie oświadczyli, iż mają jeszcze wiele zapasy prochu i żywności. Nie wliczają w to wcale tych zapasów, które zachowali sobie na wypadek największej biedy. Oświadczyli też, że do Kaplandu więcej już nie wtargną. Przekonali się widocznie, że ciężko by im było zbrutować tamtejszą ludność przeciw Anglikom.

Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 1 kwietnia 1901.

* Zwracając uwagę Szczawnego naszych czytelników na ogłoszenie p. Jana Jasnego, polecamy go jako tegiego wiarusa gorąco poparcia tychże.

* Nad nową szkołą, która tyle krwi na psuła miejscowym protestantom, masonom i katolikom z nazwiska, posieważ na życzenie deputacji szkolnej ma być katolicką, przyszło do bardzo ciętych rozpraw na posiedzeniu radnych miasta w piątek 29 marca. Przeciw katolickiemu charakterowi szkoły przemawiali radni: Meusel, przewodniczący Bourbiel, Mayer, Höniger. Z tych pierwsi trzej są zapisani w metrykach kościelnych jako katolicy. Przewodniczący Bourbiel, dawniej artekarski, dzisiaj kolektor loteryi pruskiej, powiedział pomiędzy innymi, że szkoła symultana, to jest mieszana, do której uczęszczają dzieci katolickie porównane z protestanckimi, była dotąd prawdziwem błogosławieństwem i wychowaniem religijnego dziecka, o które tu najwięcej chodziło na tem nie ucierpało. Powoływał się przy tem na p. Domsa, który z powodu milionów jakie zebrał na tabace, został tajnym radcą handlowym (Geheimer Kommerzienrat), a który to p. Doms już przed 12 laty gorąco przemawiał za zachowaniem szkół symultanowych. Kończąc, radził p. Bourbiel, aby rada miejska zaprotestowała przeciwko uchwaleniu komisji szkolnej. Na to powstał radny, dobry katolik, p. Fröhlich i powiedział, że nie radni miejscy, ale nauczyciele, jak zawodowcy, mogą rozstrzygnąć o tem, co lepsze, czy szkoła wyznaniowa, a więc katolicka, czy symultana, zaś wszyscy nauczyciele są za katolicką szkołą.

Przy końcu zabrał głos nadburmistrz - p. Bernert, i powiedział, że szkoła nie ma pośadę charakteru katolickiego. Najlepszy tego dowód, że ustanowiono przynajmniej protestanta nauczyciela. Chwilowo będą do niej uczęszczali wyłącznie katolickie dzieci, ale to tylko chwilowo.

Z tego oświadczenia byli panowie radni w ogólności zadowoleni, no i mass raciborski, Ancajger także.

* Przykro to rzecz, że w mieście Raciborzu, które jest w dwóch trzecich częściach katolickiem, zasiada w radzie miejskiej większość osób, która wszelkim sprawom, gdzie chodzi o dobro katolików, jest przeciwna. Jestem hanią dla Raciborza, że przewodniczący rady p. Bourbiel może z całą śmiałością twierdzić, że rada miejska w swej większości nigdyby nie była się zgadzała na to, aby nowy budynek szkolny był zakładem katolickim.

Były czas, aby katolice raciborscy otrząsnęli się z swej obyczajności i przy ponownych wyborach czynili wszystko, aby te dotychczasowe naprawie.

* „Ancajger” raciborski przy całej sprawie z nową szkołą pokazał swe kopyta końskie, pokazał, w jaką trąbkę dmie. Tak bowiem był starzliwie oburzony na burmistrza i deputację szkolną o to, że nowy budynek szkolny miał być katolickim, że burmistrzowi było tego nadto i zarzucił „Ancajgrowi” na posiedzeniu radnych, że w całej tej sprawie „niegodnie” sobie postępował.

A czy to hakałyści gazeciarzy kiedy godnie siebie postępują? Jeżeli już nadburmistrz w ten sposób potępił „Ancajgra”, to jakże my Polacy mamy go osądzić! Nie chcielibyśmy użyć odpowiedniego wyrazu, bo z „Ancajgiem” nie chcielibyśmy przed sądem stawać. Cóż jednak powiedzą teraz wszyscy katolicy, wielecy i mali, którzy „Ancajgra” dotąd nietylko abominują, ale go jeszcze w innym sposobie zasilają? Cóż powiedzą ci katolicy nauczyciele i wyższe osoby, które go popierają, na to, że „Ancajger” ciążą i duszą potępią szkoły katolickie?

* W ubiegły środę skazała miejscowa ińska karna registratorka Rudzkiego, matronionego w

landratuse za przeniewierstwo na 9 miesięcy, pomochnika biurowego Melouscha, tamże również zatrudnionego, na 6 miesięcy więzienia.

* Bacznosc. Fałszywe pieczęciomarkówkowe obiegają po rozmaitych miastach. Są one wykonane na drodze fotograficznej i zlepiane. Zaopatrzone są w datę 10 stycznia 1882. Najlepiej je poznać po tem, że są grubsze od prawdziwych pieczęciomarkówek.

* Kto chce reklamację podatkowąłożyć, powinien to uczynić jak najprędzej. Na reklamację jest czas tylko 4 tygodnie od dnia, kiedy ktoś otrzymał oszacowanie lub eduk w gminie spis podatków był wyłożony. Nie trzeba z tem zwlekać, lecz się wywiadysać, kiedy „klaśnik” jest wyłożony. Nie każda gmina wysyła kartki — a gdy egzekutor po podatki przychodzi, to już za późno jest do reklamacji.

* Starawies liczy obecnie 4700, Proszowiec 1000 dusz. Piękna polska nazwę ulicy „Matki Bożej” zamieniono na „Marienstrasse”. Oprócz tego składa się Starawies z ulic: Gubczyckiej, kozielskiej, kościelnej, polnej i ceglarskiej.

— g Turze. Nie wiadomo, czy w którejkolwiek innej parafii zaszyły przy budowie kościoła takie rzeczy, jak u nas. Nie wartoby już o tej sprawie więcej pisać, nie można jednak przemilczeć dwóch denuncyacyi, których dopuścił się ktoś z okazji budowy nowego kościoła. Otóż denuncyowano niedawno kogoś z dozoru kościelnego, że przywłaszczył sobie nieco wapna. Zaraz termin, przesłuchy, podejrzenie o kradzież itd. I co się wykazało? Oto że ów czonk dozoru, gdy zabrakło wapna przy budowie kościoła, sam za własne pieniądze kupił wagon z 200 centnarami i z tych to centnarów „zwolił sobie nieco przywłaszczyć”. Lewa ręka nawet nie wiedziała, że prawa to wapno dała na pożytek kościoła.

A teraz druga denuncyacja. Denuncyowano nieomel cały dozór kościelny o sprzenie-wierzenie pieniędzy ze składek i z kolekty. Zamiaszt podpisów właściwych członków dozoru sfalszowano podpisy czterech innych obywateli. Pismo odnośnie wysłano do księcia Kardynała, który rzecząką kazał sprawdzić ks. dziekanowi Schmidtowi z Katowic. Przywołani obywatele o nicem nie wiedzieli. Sprawdzono ksiązki i kasę i znaleziono wszystko w jak najlepszym porządku. Ciekawość, co to za parszywa owca dopuszcza się w parafii tak nikczemnych rze-czy. Denuncyant gorszy od złodzieja, bo obie-ranie dobrego imienia zacnym obywatelem to stokroć gorsza rzecz od obierania człowieka z mienia.

* Lubom. Każde prawie miasteczko, każda wieś, ma niepoprawnych ludzi, którzy, im są starsi, tem gorzejmi się stawają. Lubują się tem, gdy ich ludzie poczynają unikać jak za-powietrzonych. I Lubom ma takiego wyrodka. Jest nim niejakim Błażej Szymiczek, który licząc dał dopiero 33 lata, karany był sądownie 26 razy i przesiedział 9 lat w więzieniu. Obcho-dził więc 25-letni jubileusz zawodu zawadyaki, co się rzadko komu przytrafia. Lubomianie taki mają strach przed Szymiczkiem, że truchleja na samo wspomnienie Błażego. Najwięcej nienierzeczy Szymiczek żandarmów i gdy dn. 1 lutego spotkał go żandarm Hein z miechem tabaki na plecach i pragnął mu takowy jako prawdopodobnie skradziony, odebrać, odrzekał mu Szymiczek, że zanim mu tabakę zabierze, winien się wpierw ze swym Aniołem Stróżem po-żegnać. Groźby jednak nie wypełnił. Żandarm zabrał nietylko miech z taką ale i miech z węglami. Wykazało się, że jedno i drugie było kradzione. Skazano go na 1 1/2 roku więzienia karnego (cachthauzu).

— k Wielkie Gorzyce. Zamierzam Szanowni czytelnicy, odezwą się do Was w sprawie szerzenia „Nowin”. Podobnie jak ja, pragnęłybyście zapewne i Wy, aby gazeta, która dla nas wychodzi, zdołała działać jak najwięcej. Powinniśmy się więc przedewszystkiem starać o to, aby „Nowiny” liczyły jak najwięcej czytelników, aby tem samem nabraly większego znamienia. Nie jeden powiada: mnie się i tak nie uda zwerbować żadnego czytelnika. Mili, czytelniku! Nie od razu Kraków wybu-dowano. Do wszystkiego konieczna cierpliwość i wytrwałość. Jeśli Ty nie okażesz cierpliwości i szczerzej woli, to nie powinieneś się też dziwić, że człowiek, który dotąd nie nie czytał, nie usłucha Cię od razu. Powinieneś więc iść powoli do daleka, to rzeknąć od czasu do

czasu dobre słowo dla „Nowin”, to znów coś przeczytać, to gorąco zachęcić, a bądź przekonany, że taka praca jednak w końcu skutkiem uwieńczenia zostanie. Ciążka zdobyty czytelnik jest zwykle najwierniejszym akcentem. Właśnie nam Pelakom tu na Górnym Śląsku tej oświaty jak najwięcej potrzeba. Im większa bowiem oświata, tem większa odporność u ludu na wszelkie zakusy, wymierzono przeciwko najdroższym naszym skarbom, przeciwko wierze św. i mowie ojczystej. Im większa zaś odporność, tem większe uświadczenie w tem, czego nam bronić, a przed czem się chronić należy. Im większe zaś uświadczenie, tem większy szacunek zyskuje się u obcych. Co Ci, bracie Kochany, znaczą pieniądze, choćbyś ich Bóg wie, ile posiadał, jeśli ciemny, byle kto naduką Cię wytrychnie, z drugiej zaś strony uszczupla się i najuboższego człowieka, jeśli jest oświecony. Da się zwłaszcza, gdzie tej oświaty odmawiają nam w szkołach, urzędach i we wszelkich czynnościach życia publicznego i prywatnego, powinniśmy się tem więcej sami do tej oświaty garniąć. Szkoła pragnie nam naszą wspaniałą przeszłość zakryć, ukrywa ją przed dziećmi naszymi, dla tego powinniśmy szczerze czytać polskie gazety, bo z nich dowiemy się rzeczywistej prawdy, a dowiedziawszy się takowej, przekonamy się, czem byliśmy sławni ojcowie, dziadkowie i pradziadkowie, co działały dla Europy i całego chrześcianstwa. Oby tych parę słów przyczyniło się do tem większego rozpowszechnienia pism polskich, zwłaszcza „Nowin”.

— s Z Bukowa. W naszym Bukowie abonują jeszcze bardzo mało gazet. Ja już od 25 lat abonuję „Katalika”, czytelnikiem „Nowin” zaś jestem od samego ich założenia. Zachęcony odeszwiemi Szanownej Redakcyi począłem krzatać się także za święzymi czytelniczkami. Pomimo gorliwych starań udało mi się jednak zdobyć ich dotąd dwóch. Bynajmniej nie chcę twierdzić, aby ludzie czytać nie chcieli. O nie! daj im gazetę do ręki, to będą nad nią siedzieli aż do rana, — byle ja mieli za darmo. Mało jeszcze oświaty ogólniej, mało zrozumienia, ile to moralnej korzyści płynie z gazety, bo inaczej nie pojmuje, jak można z marną jedną marką tak sknerzyć. Ale — u ludzi gazeta to nie kiełbasa, ani chleb, ani gorzałka, to nic takiego, z czego ma pożytek ich ciało. Gdyby gazeta była z cukru, toby ja już brali. Dziękujemy za korespondencję i prosimy o więcej. Kiedy ci ludzie tak chętnie za darmo lubią czytać, to będziemy Panu przez pół miesiąca posyłać do rozdawania parę gazet. Jakby po upływie tego czasu gazeta im tak nie smakowała, jak kiełbasa, albo piwo, no, to wtedy musimy przyjąć, że ludzie ci nie mają zdrowego apetytu. Red.)

* W Głogowie zmarł w 68 roku życia wojskowy proboszcz, ks. Amand Neumann, brat ks. proboszcza z Zabrsza. Urodził się w Raciborzu, tu uczywał się do gimnazjum, zaś jako kapelan pracował przez pewien czas w Łętach i Bytomiu. W francuskiej wojnie zdobył sobie krzyż żelazny.

* Król. Huta. Prezydent regencji, burmistrz — a żydzi „Katalik” pisze: Pomiędzy 57 000 mieszkańców miasta jest około 5 do 6000 protestantów — a niespełna 1000 żydów. Burmistrz Stelle jest protestantem — tak się spisali radni miasta przy wyborze burmistrza. Dnia 11 kwietnia 1900 r. policyjna rozporządzała, iż Wielki Piątek ma być świętem, tak że nikomu nie wolno pracować publicznie.

Wiadomo, że kościół katolicki pozwala na pracę w Wielki Piątek, gdyż obchodzi za to uroczyste święto Bożego Ciała. Właśnie w Wielki Piątek kupcy, rzemieślnicy, handlarze i inni musieli pozamykać swoje sklepy i nie wolno im było zatrudniać swych pomocników, którzy przez to szkodę mieli. Pewien kupiec musiał zapłacić karę, ponieważ miał sklep otwarty. Tymczasem prawo pozwala na pracę w katolickich okolicach.

Policyja jednak rozporządzała, jakoby ta była protestancka okolica, podczas gdy przecież tu jest 10 razy tyle katolików, co protestantów. Miejscy robotnicy rąbali lód z ryniaków dnia 2 lutego, w święto katolickie, jak donosi „Märk. Volksatz”.

Nie dość na tem. Dnia 9 marca b. r. miał się odbyć jarmark i targ na bydło. Ponieważ tenże jarmark jako i jarmark na 14 grudnia br. przypadła w sobotę, w święto żydowskie,

przez tutajszie niemiecko-żydowskie towarzystwo kupieckie poprosiło magistrat, aby u prezydenta regencji wyrobił odłożenie jarmarków na inny dzień. Prezydent regencji odmówił, ale gdy go zarząd gminy żydowskiej o to poprosił, ugodał się na odłożenie jarmarków na 9 kwietnia i 27 listopada br.

Niechże się każdy nad tem zastanowi. Na 50,000 katolików tak mało — na 5000 protestantów i 1000 żydów — tak wiele względu.

Tak wygląda tu równouprawnienie katolików w protestanckich Prusach. I za to mamy je kochać?

* Bogucice. „Dziennik Śląski” pisze: „Nauczyciel p. G. ganil bardzo tutejszych chłopców, że chodzą na polską naukę katechizmową zapewnając im, że Polska już nigdy nie powstanie! Przytem p. G. chciał chłopców przekonać, że są niemcami, a nie polakami, i mówiąc po niemiecku mówić, lecz chłopcy się bronią, jak umieli i mogli. Jeden chłopiec powiedział panu G., że w szkole musi po niemiecku mówić, lecz w domu mu nikt roszkać nie może i będzie zawsze mówił tak, jak się od matki nauczył, to jest po polsku. Gdy go zaś nauczyciel zapytał, do kogo będzie strzelał, będąc pruskim żołnierzem, chłopiec odpowiedział: „do nikogo!”.

Takie rozprawy prowadzi nauczyciel w szkole, zamiast zajmować się nauką. Nie dziw tedy, że słyszy się skargi z wysokiego miejsca na dzicienie młodzieży. Musi młodzież dziesięć, jeśli jej się zabrania uczęszczać nawet na polską naukę katechizmową!

Rozmaitości.

Kobieta zamienia się w bronz. Doktorzy są zdziwieni chorobą niejakiej pani Black, zamieszkałej w Frankfort w Ameryce, która od pewnego czasu zaczęła formalnie kamienić i przybierać kolorbronzu. Na nie zdaje się wszelkie怀疑ki lekarzy, bo pani Black powoli zamienia się w kamień i niedaleko jej już jest do grobu. Gdyby przed dwoma laty zauważano pomocy lekarskiej, tj. wtedy, gdy choroba się dopiero zaczęła, natencja byliby może doktorzy co mogli, ale dzisiaj zapóźnione nawet myśleć o tem. Chora straciła wszelką władzę u nog i rąk — nie może chodzić ani się nawet pozywać. Natwet szczećki zaczynają jej sztywnieć tak, że odżywia się tylko z wielką trudnością. Dzisiaj kobieta owa wygląda jak figura brązowa.

Poczta Redakcyi.

Do Turzy. Dziękujemy za wiadomość. Przykra to zaiste rzecz, że młodzieniec tak wobec ojca swego postępuje, który go z takim moszem wychował. Winien temu brak polskiej nauki religii w szkołach, gdzieby w polskich słowach odbijało się było owemu młodziencowi wyrökowi o uszy przykazanie Boże: „Cscij ojca twoego i matkę twoją”. Szerzej się jednak ta rasa nie rozpiszemy. Dziękując, prosimy piśać do nas częściej.

Nowa agentura „Nowin Racib.”

u p. Grochola, Racibórz, ul. Długa.

W ekspedycji „Nowin Raciborskich”

są do nabycia

książeczki jubileuszowe,

z modlitwami odpustowymi z okazji miłościwego lata, rozbieranego przez Ojca świętego, jedno wydanie za 10 fen., z przes. za 13 fen.

(Jest to same, które rozpowszechniają księża po kościołach).

drugie za 15 „Ekspedycja „Nowin Raciborskich”

Najlepszym i najzdrowszym do jedzenia

Jest owoce,

niechaj nikt zatem nie zaniedba sposobności zakupienia i zasadzenia sobie drzew owocowych jabłkowych, sztuka 50, 75 fen. 1 markę do 1.50 drzewa gruszkowe i śliwkowe po tej samej cenie. Należyć je można u

A. Wilsch w Budziskach
pod Raciborską Kuźnią.

APTEKA!

Zwraca się ponownie uwagę, że wykonuje się tu recepty wszelkich lekarzy i wszelkich kas cherych.

Apteka pod Aniołem
Schacht Prosper II.

15000

biednych współbraci, a między nimi znacząca część rodaków twoich proszą cię, kochany czytelniku, w tym czasie postnym o jałmużnę.

na budowę kościoła Panny Maryi w Berlinie.

Spiesz im w pomoc, a Matka najśw. stokrotnie ci na grodzi! — Za każdy dar przyjmij już naprzód serdeczne „Bóg zapłaci!”

Ks. Jeder,
Berlin S.O. Wrangelstr. 84.

L. Breitbarth, Racibórz,

poleca z ładunków dubeltowych, nadchodzących prawie co tydzień, najlepiej, słodkie czerwone pomarańcze. Dla odsprzedających w całych kistach

po bardzo niskich cenach.

Polecam również mój wielki skład wszelkich towarów kolonialnych,

deliwatesów, świeże ryby rzaczne i morskie, ryby wędzone,

najlepsze marynowane gatunki ryb,

wszystko codziennie świeże,

dobre palone i surowe kawy.

Herbate, kakao, czekolady.

Likier, koniaki i rozmaite wino.

W olbrzymi wielki wybór garderoby męskiej i dla chłopców

Ubiory dla mężczyzn od 12—30 marek

Ubiory dla konfirmantów od 6—14 "

dla dzieci od 2—5 "

jest zawsze zaopatrzony

Willy Löwenberg,

następca Moritza Fränkel,

Racibórz, ul. Odrzańska 22.

Trzech uczniów, którzy wyuczyć się gruntownie malarstwa, jako też

2 chłopów do pracy może się zaraz zgłosić.

A. Kollbach (O. Michalsky nast.)

zakład malarstwa,

Racibórz, ul. Panieńska 17.

Obrazy

wyrządzoną chalupnikowi Józefowi Panickowi z Sielecki, niniejszym odwołujemymy wekutek ugody, powiętej przed sędzią polubowym. Klemens i Bronisława Wydra.

Osucie

rzanne i pszenne, centuar 4,60 jako też

makuch Iniane,

wyki i groch

na wysiew, w y ki do siewu jak najtaniej

Zygm. Bielschowsky

Sterawieś — Racibórz.

Unterzeichneter bestellt hiermit bei der K. Postanstalt
(Podpisany zamawia niniejszym w urzędzie ces. poczty)

in (w) Expl. „Nowiny Raciborskie“ mit der Beilage „Ognisko Domowe“ aus Ratibor, Zeitungspreisliste t. 90.

(„Nowiny Raciborskie“ z „Ogniskiem domowem“)

pro 2-tes Quartal 1901 — na drugi kwartał 1901
1 Mark ist bezahlt.

Expl. „Nowiny Raciborskie“ mit den Beilagen Ognisko domowe und ROLNIK aus Ratibor, Zeitungspreisliste t. 91.

(„Nowiny Raciborskie“ z „Ogniskiem domowem“ i „Rolnikiem“) pro 2-tes Quartal 1901 — na drugi kwartał 1901
1 Mark 25 Pf. ist bezahlt.

Expl. „Nowiny Raciborskie“ mit den Beilagen „Ognisko domowe“ und „Praca“ aus Ratibor, Zeitungspreisliste t. 92.

(„Nowiny Raciborskie“ z „Ogniskiem domowem“ i „Pracą“) pro 2-tes Quartal 1901 — na drugi kwartał 1901
1 Mk. 25 Pf. ist bezahlt.

Expl. „Nowiny Raciborskie“ mit den Beilagen Ognisko domowe, Rolnik und Praca aus Ratibor, Zeitungspreisliste t. 93.

(„Nowiny Raciborskie“ z „Ogniskiem domowem“, „Rolnikiem“ i „Pracą“) pro 2-tes Quartal 1901 — na drugi kwartał 1901
1 Mark 50 Pf. ist bezahlt.

1901

Kaiserliches Post-Amt.

Zamówienie powyższe trzeba wypełnić wedle życzenia i na pocztę oddać.

Szanownej Publiczności Raciborsza i okolicy do-

nosząc uprzejmie, że z dniem dzisiejszym otworzyłem

wielki warsztat mebli

przy ulicy Solnej (Salzstr.) pod nr. 12, zarazem proszę szanownych rodaków o łaskawe peaparcie mego przedsiębiorstwa.

Z szacunkiem

Jan Jasny,
mistrz stolarski.

BANK LUDOWY

w RACIBORZU (Ratibor O.-S.)

ul. Panieńska 13. Jungfernstr. 13
przyjmuje wszelkie kapitały i oszczędności, począwszy od 1 marki i placi od nich:

3% za trzydniowem

8 1/2% za miesięcznym

4% za čwierćrocznym

wypowiedzeniem.

Zamiast więc w domu trzymać pieniądze, gdzie leży bezużytecznie i łatwo zaginąć może najlepiej pomieszczać go w naszym banku, gdzie jest i bezpieczny i powiększa się.

Każdej najdrobniejszej oszczędności przyjmuje się z równą chęcią jak i największą.

Procent w banku naszym jest najkorzystniejszy

BANK LUDOWY

R a c i b ó r z ,
Eingetr. Genossenschaft mit unbesehr. Haftpflicht.

Listy kupieckie, rachunki, koperty, karty wizytowe itd.

wykonuje tanio i jak najprędzej.

drukarnia „Nowin Raciborskich“.

Na wysiew.

Wyki, groch, bób, seradelp, rajgras,

i wszelkie inne artykuły do wysiewu, małe, miękkie makuchy Iniane 8,50

OSUCIE 4,50

Leopold Bielschowsky
ulica Opawska.

Chorzy na płucę i nagardę Astmatycy i chorzy na choroby brzustu.

Kto się chce pozbyć raz na

zawsze swych cierpień płucnych

i krtaniowych, nawet najkrąż-

niejszych, jak astmę, nawet nie

wiedzieć jak przestarzała, i za nie-

uleczalna uważała, niech się zgłosi-

do A. Wolfsky'ego w Berlinie

N. Weissenburgerstrasse 79.

Tysiące podziękowań daje gwar-

ancie wielkiej siły uzdrawiającej

jego kuracy. Broszurę darmo.

STOEWER'S GREIF



SIND TADEWOS GEBAUT.

Greif 31a — około 11 kg.
Największy obecnie półwyściogowiec.
Greif 36, wiel. eleg. koło damskie zbytkowne.
Greif 23, nadzwyczaj silne koło wycieczkowe.
Stoewera maszyny do szycia walczą co do znakomitej konstrukcyi o lepsze ze Stoewera kołowrcami „Greif“. Produkcyja reczna około 52000 maszyn do szycia.
Zastępca: C. Jordan, Racibórz.

Loteria
Wszelkie prawo dozwolona! Przyjazd ciągnienia 1 Maja. Corocznie 14 ciągnień, z tego dwa ciągnienia bezpłatne. Zmienne główne wygrane w markach: 180000, 105000, 102000, 90000, 45000, 30000, 25000, 17000, 12000 itd. Każdy los 1 wygrana polecają złożone z 100 członków stowarzyszenia losów, wydawane seryami. 40000 losów i 40000 wygranych 4 marki za udział i ciągnienie. Zgłoszenia przyjmują: Ph. KLOTZ, Frankfurt n/M. Nr. 157.

31. 5. z 1. 6. 1901.

2 UCZNA

do sklepu kolonialnego, dekoratorów i drogeryi poszukuje

Theofil Rosenk, Rybnik.

Do mego sklepu kolonialnego poszukuję zaraz

I UCZNA.

Jan Bolik, Racibórz.

Dn. 1 Maja

następne wielkie ciągnienie

12 ciągnień w roku i 2 ciągnienia bezpłatne.

Wśród takowych naprawiany główne wygrane w

markach:

Każdy los pewną wygraną gwarantującą sto-

warzyszenia losów udziałowych, złożone z stu

udziałów, 40000 losów i 40000 wygranych!

„Gotówkę“ w płatny 4 mrk.

od ciągnienia i udziału.

Przystąpić można każdego czasu bez dopłaty.

Zgłoszenia przyjmują

O. KRÜSEL, Nr. Berlin S. 86.